Nr. 5.

HODOWCA DROBIU

Rok III.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław **Krupka**, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Maja 1902 r.

Gołąb szląski kalina.

Die polnisch schlesische Taube, The polisch Silezian pigeon.

Podał
Dr. B. Obfidowicz
z Sanoka.

Gołąb ten w okolicach Krakowa dość rozpowszechniony. Fig. 18. Nazwa jego kazałaby się domyślać, że



Fig. 18. Gołąb szląski kalina.

pochodzi ze Szląska. O ile jednak jest mi wiadomo, nie chowają go tam wcale. W Niemczech, ani też w innych krajach zupełnie nie znany, — nie napotkałem też ani wzmianki o nim w znanej mi literaturze polskiej, tem bardziej w niemieckiej. Nawet w nowem naszem dziełku „A. hr. Sumiński: Hodowla gołębia rasowego. Kraków 1898" nie ma o nim żadnej wzmianki. Jedynie p. Stanisław Łodzia Baranowski z Krakowa wspomina o tej rasie w swojej broszurce: „Projekt do terminologii gołębi polskich, Lwów 1901". Wobec tego uważam rasę tę za jeszcze dotychczas nieopisaną a znaną tylko nie wielu hodowcom w Galicyi, prócz Krakowa, gdzie na targach czasem się go spotyka. W roku 1895 widziałem parę bronzową tych gołębi nieco jakby przypruszoną mąką, która była tej wielkości, co największe polskie olbrzymy. Nie znając podówczas obu tych ras, sądziłem, że to polski olbrzym o nieupierzonych nogach. Bliższe zapoznanie się z jedną i drugą rasą, utwierdziło mię w przekonaniu, że to dwie zupełnie odrębne rasy i że gołąb szląski jest zupełnie ustaloną i szlachetną rasą, która zdaje się już od wieków istnieć. Zająłem się tedy tą rasą i sprowadziłem kilka par, od których młode rozeszły się po całej Galicyi. Będąc dość często w Krakowie, rzadko tylko napotkałem tak wielkie okazy, jak je widziałem w roku 1895. Raz tylko udało mi się dostać niezwykle wielką parę bronzową a na skrzydłach niebieskawą. Dziś powszechnie trudno o tak wielkie pary; dwa samce i jedna samica mego chowu są jednak większe, niż największe rysie a przedewszystkiem dłuższe. Rasa ta więc należy do ras wielkich i odznacza się pięknym kształtem, barwą

i szlachetnymi ruchami. Szlązaki są dosyć długie o piersi okrągłej; upierzeniu długiem dość obfitem. Skrzydła sięgają do $^2/_3$ ogona lub i dalej. Głowa o wysokiem czole ozdobiona czubkiem koroniastym (czepkiem) co jest zaletą, czubkiem szpatułkowatym lub rzadziej szpiczastym. Bez czubka zdarzyło mi się raz widzieć tylko takiego gołębia. Dziób długi, cienki, barwy białej lub cielistej. Oczy bronzowe, ciemne, rzadko perłowe. Nogi czerwone, średniej wysokości, nieupierzone.

Wymiary szląskiego kaliny w porównaniu z rysiem polskim są następujące:

	Rysie polskie	szląskie
od końca dzióba do czoła	21 *mm*	23 *mm*
„ „ „ „ końca ust	27 „	27 „
„ „ „ „ środka oka	40 „	38 „
„ „ „ „ „ karku	60 „	70 „
„ „ „ „ końca ogona	380—400 „	400 „
rozpięcie skrzydeł	710 „	750–800*mm*
obwód piersi przez skrzydła	320 „	310 *mm*
długość ogona		150 „
„ lotek		235 „
„ nóg od kolan aż do końca środkowego palca		72 „

Z zestawienia tego wynika, że jest to gołąb dłuższy, niż ryś, ale smuklejszy. Obwód piersi jest wprawdzie mniejszy, niż u rysia, mimo to jak na gołębia imponująco wielki. Że gołąb ten przy racjonalnej hodowli; przez odświeżanie krwi, wczesny lęg i dobre żywienie w czystym gołębniku może dójść do jeszcze większej wielkości, to chowając go przez 3 lata sam miałem sposobność się o tem przekonać.

Przychodzi on w dwóch barwach: bronzowej i złoto-żółtej; inne barwy, jakie widziałem były produktem krzyżowania z rysiami, przez co gołąb stracił na pięknej postawie, stawszy się krępym. Głowa zawsze jest biała aż po czubek i pod szyję; u niektórych sięga białe ubarwienie aż po $^1/_3$ górnej szyi, i w linii środkej kończy się szpiczasto.

Reszta szyji, kark, piersi i dwa pasy na skrzydłach są u bronzowych ciemno metalicznie-bronzowe, u żółtych pięknię złocisto-żółte. Ostatnie, gdy słońce świeci, błyszczą się jak złoto.

Tarcz, grzbiet, górne i dolne upierzenie ogona u żółtych jasno-żółte, u bronzowych jasno-bronzowe a czasem srebrno-niebieskawe. Niebieskawe upierzenie jest cenną zaletą u bronzowego szlązaka, bo zwiększa i tak wielką już grę kolorów. Tarcze, ozdobione są dwoma pasami barwy bronzowej lub złoto-żółtej, tak jak przód gołębia. Lota białe od 8—10; jeśli więcej n. p. 12, to pasy nie są zupełne.

Ogon biały lub jasno-bronzowy względnie żółtawy, ma piór 12, z których każde powinno mieć plamkę żółtą względnie bronzową w $^1/_3$ od końca. Lustro to, a jak krakowscy hodowcy nazywają „oko“ jest wielką ozdobą gołębia. Nie wszystkie jednak mają je; są gołębie, gdzie ono jest tylko słabo zaznaczone, u innych jest tylko na skrajnych piórach a środkowe pióra wcale go nie mają lub też brak go zupełny. Gołąb taki latając uwidocznia tę bronzową pręgę w ogonie. Podbrzusze i kuper biały.

Im większy gołąb, im na tarczach jaśniejszy (u brozowych srebrno-niebieski) i im wyraźniejsze pasy i lustro w ogonie, tem jest cenniejszy. Wadą w upierzeniu choć niewielką, są tak zwane „muszki“, które gołębie te czasem mają poniżej dzióba lub oka. Większą wadą upierzenia jest zbielenie gołębia, gołąb wygląda jakby przypruszony mąką. Zdarzają się też gołębie zwłaszcza bronzowe ciemne na skrzydłach, te w hodowli należy łączyć z b.-jasnymi a do tych właśnie należą owe jakby przypruszone mąką.

Szlązak kalina wysiaduje i chowa swoje młodziki bardzo troskliwie, tuczy się dobrze i w smaku mięso młodzików nie stoi po za rysiem. Jest z natury bardzo łaskawy, w gołębniku zachowuje się spokojnie podobnie jak polski gołąb olbrzymi. Można go więc trzymać nawet z małymi rasami. Jako mamka jest niezrównany. Mimo swej wielkości lata wcale dobrze a wzlatując uderza kilka razy głośno skrzydłami. Na zimno wytrzymały, nie podlega tak łatwo chorobom jak gołębie zagraniczne, chętnie żeruje po polach nie lubiąc tak jak i ryś niewoli. Dla tych gospodarskich zalet jak i ze względu na piękne ubarwienie zasługuje ten gołąb, by się nim hodowcy (a zwłaszcza większych ras gołębi) zajęli i przez umiejętną hodowlę pokazali zagranicy, że „polnisch-schlesische Taube“ nie tylko pożyteczny, ale jest piękny i okazały gołąb.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie znaczone.

Druga grupa. Gołębie maskowce. (Columbae frontales).

A. Białe maskowce.

I. Gołąb białomaskowany, maska białoogon. *(Columba dom. albifrons. Die Weisschnippe die weissblässige Taube. The Snips-Pigeon. Le pigeon heurté contraire).* (Fig. 19.). Jestto gołąb lotny, żeruje dobrze po polach, nadaje się więc do chowu na wsi — jest w środkowych i południowych Niemczech bardzo ceniony. Wielkości niebieskiego polowca posiada głowę gładką, górna część dzióba biała, dolna ciemna, oczy pomarańczowe, nogi nagie lub opierzone — silne papucie są najbardziej lubiane.

Charakterystycznym rysunkiem jest u tego gołębia biały ogon i *naczołek* (maska). Białe znaczenie ogona nie powinno się odnosić jak u pląsaczy do wszystkich jego piór, ale rozciągać się tylko na górne pióra pokrywowe ogona jakoteż 12 sterówek, podogonie (dolne pióra pokrywowe ogona) muszą posiadać barwę ogól-

nego opierzenia. Pod naczołkiem (maska) rozumiemy podłużnie owalną (niekiedy okrągłą) białą plamę o brzegach zaokrąglonych, ostro odgraniczonych począwszy od nasady górnego dzióba rozprzestrzeniającą się aż do połowy czoła. Co do wielkości i kształtu tego rysunku są zdania podzielone i tak jedni hodowcy cenią małą okrągłą plamkę wielkości grochu, inni znowu jak R. Ortlepp wolą podłużnie owalny naczołek. Rozmiary takiej maski powinny wynosić mniej więcej co do długości 10 mm. a co do szerokości 6 mm. Gołąb ten występuje w czarnem, niebieskiem, czerwonem i żółtem upierzeniu.



Fig. 19. Gołąb białomaskowany, maska białoogon.

a) Maski białoogony czarne są bardzo piękne, posiadają albo gładkie, lub białowiązane skrzydła, czasami wiązania te są czarnoobramowane, a także niekiedy napotkać można i białołuskowane (karpiowate).

b) M. niebieskie mało są chodowane, również białowiązy niekiedy białołuskowane. Białe wiązania są zazwyczaj czarnoobramowane.

c) M. czerwone są zazwyczaj gładkonogie a białowiązy należą do rzadkosci.

d) M. żółte występują z reguły bez wiązań.

e) Tak zwana *maska miedziana* lub *białoogon miedzianoskrzydlaty (Der Kupferflügelige Weisschwanz oder die Kupferschnippe, Le pigeon heurté ocajou)* jest jednym z najpiękniejszych gołębi i posiada naczołek i ogon biały, głowę, szyję, pierś i grzbiet czarno-niebieskie, szyja i pierś o połysku metalicznym bronzowo zielonym, podbrzusze, opierzenie nóg i loty łupkowo-szare lub łupkowato-czarne, pokrywy (pióra pokrywowe) skrzydeł błyszcząco miedziano-brunatne bez wiązań. Głowa gładka a nogi silnie opierzone (Anglia) lub też są gładkonogie i czubate (Wirtembergia).

2. Gołąb ognisty, ognisto grzbietny. *(Feuer- Feuerrückentaube. The Fize pigeon — Fize — back).* (Nie identyfikować z gołębiem ognistym *(Col. fulgens)* należącym do grupy jednobarwnych gołębi). Stanowi on według Ludlow'a odmianę wyżej opisanej maski miedzianej. Posiada głowę, szyję — tę o połysku metalicznym — pierś, podbrzusze i opierzenie odnóż czarno-szare lub czarne, naczołek i ogon czysto białe. Lota od strony wewnętrznej czarne, zewnątrz jakby bronzem pocią-gnięte. Pióra pokrywowe skrzydeł i barku błyszczące ciemno-kasztanowo-brunatne — każde piórko z czarną obwódką. Oko piękne rubinowe, papucie silnie rozwinięte. Wogóle wszystkie pióra powinne zdradzać silny połysk metaliczny.

B. Maskowce barwne.

3. Gołąb maska, maskowiec *(Columba maculata. Maskentaube. The Spot Pigeon. Le pigeon heurtè)*, różni się tem od gołębia biało maskowanego, że u niego zasadniczą barwą jest kolor biały, a rysunki naczołka, ogona i wiązań, występują w barwie czarnej, czerwonej, niebieskiej i żółtej (te dwa ostatnie kolory rzadko kiedy bywają napotykane). A więc stosunek barw jest taki sam, jak u gołębia szpaka i szwajcarskiego. Głowa gładka, czasem zaopatrzona czubem ostrokończystym niekiedy szerokim; dziób średnio długi, silny, nogi nagie (nieopierzone) lub papuciate.

4. Gołąb bocianowaty, bocianoloty *(Columba remigalis. Schwingen-Storchtaube. The Stork pigeon)* (Fig. 20.), podobny z wyglądu i postawy do wyżej opisanego maskowca, a charakterystyczną cechą tego gołębia jest zabarwienie lotów, które tak jak i naczołek w czarnem, niebie-

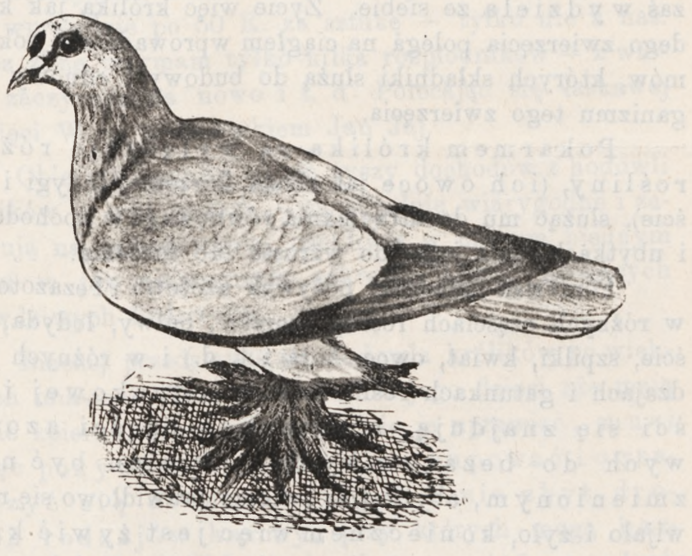


Fig. 20. Gołąb bocianowaty, bocianoloty.

skiem, czerwonem i żółtem zabarwieniu występuje. Ogólna barwa ciała jest czysto biała. Barwne znaczenie lotów powinno się rozciągać na początkowe 8—10 lotów. Dziób górny ciemny, dolny jasny, źrenica brunatna. Głowa gładka lub szpiczasto-czubata, niekiedy zaopatrzona czubem muszlowatym. Czasami naczołka brakuje, a upierzenie ud bywa również niekiedy zabarwione.

5. Gołąb hełmiasty. *(Columba occipitalis. The Hehnet pigeon).* (Prütz identyfikuje tę nazwę *z t. z. gołębiem holenderskim muszlowatym. Columba galeata Latztaube).* Posiada on opierzenie białe, a ostro od zasadniczej barwy odgraniczony rysunek ogona i głowy (hełm) występuje w zabarwieniu czarnem, niebieskiem, czerwonem i żółtem. Tak zwany *„hełm“* rozciąga się od nasady dzióba przez ciemię, potylicę aż do górnej tylnej części szyi (karku), tworząc w ten sposób jakby „czapkę“ tępo ku tyłowi zakończoną. Ogon wraz z większymi piórami

pokrywowymi jak u maskowców odpowiednio do czapeczki (hełmu) zabarwiony. Źrenica barwy perłowej, dziób górny ciemny, dolny jasny. Gołębie hełmiaste są zazwyczaj bez czuba i gładkonogie. (C. d. n.).

Hodowla królików

napisał

Władysław Karol Falkowski.

Przedruk wzbroniony, choćby w skróceniu.

(Ciąg dalszy).

Żywienie (karmienie) królików.

Królik musi jak każde zwierze, aby żył, rósł i rozmnażał się przyjmować odpowiednio do budowy jego narządu trawienia pokarmy, w których skład wchodzą rozmaite związki chemiczne: organiczne i nieorganiczne, które to składniki w rozmaitych roślinach i w różnych częściach tychże się znajdują i bardzo ważne znaczenie w żywieniu królika mają, zawierają bowiem w sobie pożywcze części, które królik spożywając zmienia w własne ciało, niestrawione zaś wydziela ze siebie. Życie więc królika jak każdego zwierzęcia polega na ciągłem wprowadzeniu pokarmów, których składniki służą do budowy i odnowy organizmu tego zwierzęcia.

Pokarmem królika są wyłącznie różne rośliny, (ich owoce jak zboża, korzenie, łodygi i liście), służąc mu do utrzymania równowagi w dochodach i ubytkach ciała jego, do wzrostu lub tuczenia.

Ponieważ składniki pożywek azotowe i bezazotowe w różnych częściach roślin, (korzeń, bulwy, łodyda, liście, szpilki, kwiat, owoc, kora i t. d.) i w różnych rodzajach i gatunkach roślin nie w jednakowej ilości się znajdują, a stosunek części azotowych do bezazotowych powinien być niezmienionym, aby każde zwierze prawidłowo się rozwijało i żyło, koniecznem więc jest żywić królika taką karmą, która właśnie w sobie owe azotowe i bezazotowe składniki w tym właśnie stosunku zawiera, jakiego organizm wymaga, Należy więc nie karmić królika ciągle tylko jednym rodzajem lub gatunkiem rośliny a to z tego powodu, że ta roślina może mieć n. p. wiele składników azotowych a bardzo mało stosunkowo bezazotowych i przeciwnie. Cóż się stanie natenczas? Królik z początku będzie żyć przy tej karmie ale wkrótce z powodu braku odpowiedniej ilości składników bezazotowych zginie. To samo stanie się odwrotnie. Królik musi być karmionym suchą karmą: a więc sianem wonnem zawierającem listki roślin rosnących między trawą, na łąkach, otawą (potraw, drugi raz skoszona trawa), suchą koniczyną (chociaż ona nie przewyższa pożywnością dobrego siana a więcej kosztuje), tak samo lucerną, esparcetą, suszonemi liśćmi i łodygami dziko rosnących nie jadowitych roślin, gałązkami drzew i krzewów lasowych, owsem, jęczmieniem — i świeżą paszą n. p. różnemi ogrodowemi dziko rosnącemi roślinami, ich korzeniami, bulwami, łodygami, liśćmi i t. d. Nie wymieniam roślin ogrodowych i w polu uprawianych jako aż zanadto dobrze znanych, nadmienię jednak, że kartofle, buraki i marchew pastewna powinien każdy hodowca na zimę mieć u siebie — bo one zastępują w zimie królikom świeżę rośliny oraz i wodę, którą dają jedynie samicom kilka dni przed wykotem a zresztą nigdy. Hodowcom na wsi polecam sadzić słonecznik amerykański, bulwę (Helianthus tuberosus), która wszędzie rośnie, a raz zasadzona latami rośnie i ciągle daje przez całe lato duże liście, łodygi, które króliki chętnie jedzą, a gdy ziemia na wiosnę odmarznie, wykopuje się jego podłużne podobne do kartofli bulwy, które króliki także chętnie spożywają. Kto może odstąpić grządkę dla królików, to niech posadzi na niej jarmuż olbrzymi, którego liście są bardzo dobrą karmą dla królików i mlecznych krów. Oprócz wyż wymienionych roślin są jeszcze rośliny, bądź uprawiane lub dziko rosnące, które królikom służą jako pokarm i za lekarstwo. Dzielimy więc te rośliny na korzenne (aromatyczne) t. j. podniecające i na rośliny gorzkie wzmacniające. Jedne i drugie króliki chętnie jedzą.

Do pierwszych należą: pietruszka siewna, pasternak siewny, koper lekarski, kmin pospolity, kolendra siewna, mięta kędzierzawa i pieprzowa, tymian dziki i ogrodowy, macierzanka, rojownik lekarski, majeranek ogrodowy, cząber ogrodowy. Najpożyteczniejsze są mięty i cząber.

Dalej: piołun, wrotycz swojski, koniczyna siewna i łąkowa, lucerna, essparceta, wyka siewna, groch i rumianek dziki i siewny, ślaz.

Do drugich należą: bodiaki (osty) w różnych gatunkach, podróżnik pospolity i endywia, goryczka, bobrek, centurya, jałowiec, sosna pospolita, wierzby, topole, wrzosik pospolity, mniszek lekarski i babka. Młode bodiaki i mniszek lekarski są znakomitą karmą dla karmiących samic i ich młodych.

Oto jest spis roślin uprawianych i dziko rosnących na łąkach, w lesie, nad rowami, przy drogach, płotach i t. d. o które hodowca na wsi bardzo łatwo postarać się może osobliwie o dziko rosnące poprostu mówiąc chwasty — które nic nie kosztują chyba czas zbierania ich — a są wyborną karmą dla królików począwszy od wiosny aż do późnej jesieni.

Rośliny te mogłyby zbierać małe, do pracy fizycznej niezdolne, przez pp. nauczycieli podczas wycieczki pouczone dzieci, jak się różne wymienione rośliny nazywają, gdzie je szukać i kiedy zbierać, jak je przygotowywać na świeżą lub suchą paszę na zimę dla królików. Gdy hodowca na wsi doda do tych nic go nie kosztujących roślin wyplewione w ogrodzie chwasty, trochę siana, otawy, kartofli i łupiny z nich, kawałki czerstwego chleba i nieco soli, mogę go solennie zapewnić: że hodowla królików przy nader małych wkładach i nader małej pracy sowicie mu się opłaci i po zliczeniu całorocznych bardzo

małych wydatków przekona się: że ma dochód, który można z czasem stopniowo przez hodowlę większej ilości królików powiększać. Że tak jest, przytoczę oprócz znanych dochodów, jakie mają hodowcy królików w różnych krajach — tylko dwa prawdziwe przykłady, które potwierdzą moje wyż podane zapewnienie a oraz zachęcą do zajęcia się i u nas gorliwie hodowlą królików — jako nową gałęzią przemysłu.

Przed przeszło pięćdziesięcioma latami zajął się ubogi chałupnik we Francyi hodowlą królików angorskich i opowiedział sam przebieg swej hodowli. „Stare do chowu przeznaczone króliki czesałem grzebieniem podczas lenienia się ich układając starannie sierć dłuższą ze starszych osobno, a z młodych osobno. Czyściłem ją, zawijałem w pakieciki i przechowywałem starannie przed molem. Za tę sierść płacono mi podług cen targowych nieraz piękne sumki, z którch uzbierałem znaczny pieniądz. Prócz tego miałem co niedzielę smaczną pieczeń króliczą na stole. W dalszych latach zajmowałem dalej się hodowlą tych królików i w tym stosunku rósł mój majątek. Nim zacząłem hodować króliki, byłem biednym chałupnikiem, dziś dzięki im i mej pracy jestem najzamożniejszym gospodarzem we wsi. W mojej starości otacza mię zamożna, pracowita i wesoła rodzina a wszystko zawdzięczam moim królikom. Hodowlę ich prowadziłem starannie, pilnie, rozumnie i wytrwale, dla tego dziś nazwać się mogę szczęśliwym. Współmieszkańcy moi we wsi, którzy przed laty mię wyśmiewali i za warjata mieli, zdejmują dziś uprzejmie czapki przedemną, rady moje sumiennie spełniają i we wszystkiem oddają mi pierwszeństwo".

Z licznych korespondencyj dotyczących hodowli królików, które otrzymuję od znajomych i nieznajomych od trzynastu przeszło lat, przytoczę list od zupełnie mi nieznajomego hodowcy królików, którego treść dosłownie podaję.

Dąbie 23. października 1901. p. Kraków. W. p.! Jak już wspominałem iż posiadam na średnią skalę urządzoną hodowlę królików rasowych, założoną tylko za inicyatywą pańskiego tak wielce szanownego dzieła p. t. „Chów królików", gdyż przedtem t. j. przed laty sześciu hodowałem wprawdzie króliki, ale wyłącznie tylko polskie, gdyż o innych miałem słabe pojęcie Dopiero po ukazaniu się dzieła pańskiego, po należytem zrozumieniu i po gruntownem przestudiowaniu tegoż, przekonałem się obecnie jakie olbrzymie korzyści przynieść może ta tak pojedyncza a rentowna gałęź przemysłu domowego. W obecnych materyalnych stosunkach, w jakich się znajduje Galicya, mogłaby ta pożyteczna hodowla przynieść wspaniały dochód włościaństwu, niestety z mego acz małego doświadczenia przekonałem się, że to bardzo, bardzo ciężko przychodzi, zwłaszcza w mych stanach. Ja sam nie posiadający ani własnego domu ani pola, lecz tylko najmując, mam jedną ubikacyę urządzoną na króliki, mianowicie 15 klatek na samice i 5 na samce, młódź zaś trzymam w klatkach na strychu i w przegrodach — urządzenie mam obszerne, praktyczne i wygodne. Mieszczę do 150 sztuk rocznie, pracuję dla okolicy wzorując w tym rodzaju i wskazuję: że chociażby płacić przyszło za najem ubikacyi i żywność skupywać jeszcze można przy racyonalnem prowadzenia tejże hodowli wcale dobrze zarobić, bez obawy, chyba w razie Vis major jakiejkolwiek straty. Więcej tylko woli i wytrwałości, czego u nas brak niestety! a mielibyśmy się lepiej jak teraz.

W tym roku wysłałem około 100 sztuk różnej wagi i wieku królików, hoduję tylko trzy rasy t. j. Olbrzymie flandr., bar. ang. i franc. Z tych wysłanych królików najwięcej poszło do Niemiec, Węgier, Anglii a nawet parę baranów angielskich do Ameryki, reszta około 30 sztuk do Galicyi. Gdybym miał fundusz, założyłbym odpowiednią zarodową stajnię u siebie i ręczę, żebym zrobił świetny interes. Jak ślicznie jest ta hodowla według czasopism fachowych w Niemczech, Anglii i innych Państwach rozwiniętą, a u nas? Jakie wysokie ceny trzeba płacić za zwierzęta sprowadzane z zagranicy? W zeszłym roku żądano odemnie n. p. za parę olbrzymich flandr. 150 K. Na pocieszenie i ja brałem wprawdzie po 50 K. za sztukę — tylko nie u nas. Przez zimę trzymam tylko kilka rozpłodników — z wiosną zaczynam na nowo i t. d Polecając się łaskawej pamięci W. p. z szasunkiem Jan Jaj.

Obie wiadomości co się tyczy dochodów z hodowli królików — wyż podane — są zupełnie wiarygodne i zasługują na naśladowanie, osobliwie w naszym biednym kraju w jak najszerszym zakresie dobrze myślących prawdziwych hodowców.

Inaczej przedstawia się hodowla królików po większych miastach. Tam hodowca lub jego dzieci nie mają gdzie zbierać roślin, nie ma gdzie je uprawiać, musi więc pożywienia dla królika kupować i ograniczyć się do niezbędnych i nie zbyt drogich rodzajów karmy, przy których mogą bardzo dobrze się rozwijać rosnąć i mnożyć. Takiemi pokarmami są: dobre, suche, pachnące, liściaste siano, owies, jęczmień, odpadki z chleba i bułek spożywanych przy stole i odpadki ze świeżych w kuchni używanych roślin jak: ziemniaki i łupiny z nich, marchew, pietruszka, liście z sałaty, kapusty i t. d. a że to wszystko nie bardzo wystarcza do hodowli, musi hodowca dokupić: buraki pastewne, grys, mleko. Wszystko to jednak dość drogo kosztuje w mieście! Pomimo tego hodowano i hodują ludzie króliki po miastach nie tylko zamożni ale i biedni (tylko nie u nas jeszcze!) choć kilka samic, parują je z samcami rasowymi za dobrą zapłatę i pomimo drogiego utrzymania, często pokaźną zapłatę za młode z tych samic otrzymują, o czem przy opisie barana angielskiego podałem.

Widocznem więc jest: że można króliki dobrze hodować i sprzedać—łatwiej znowu w mie-

ście jak na wsi, pomimo większych trudności pod względem umieszczenia, żywienia i t. d.

Dla tego też hodowcy pod wielkiemi miastami i na wsi powinni czysto rasowe i rzeźne króliki, mieszkańcy zaś wielkich miast tylko rasowe i do tego tylko te, które są najbardziej poszukiwane i płacone jak olbrzymy flandr., ang. barany i srebrzyste hodować. Tylko te króliki mogą się sowicie opłacić hodowcy w mieście, który je dla przyjemności i dla pobocznych dochodów rozmnaża, inaczej „zjedzą go“, jak to mówią.

Wszyscy hodowcy powinni starać się dobrze, odpowiednio i tanio swoje króliki karmić używając jako najtańsze i bardzo pożywne ze zbóż owies i jęczmień cały dla wyrośniętych a śrutowany dla młodych. Oba bowiem te gatunki zboża zawierają wiele składników azotowych, (białka) i bezazotowych (tłuszcz i skrobia), następnie okopowe rośliny zawierające najwięcej skrobi, rośliny w świeżym stanie lub suszone, uprawiane i dziko rosnące, zawierające białka, tłuszcze roślinne i skrobię — oraz składniki nieorganiczne. Małą ilość soli mineralnej w roślinach należy zastąpić solą kuchenną lub bydlęcą, dodając ją w bardzo małych dawkach do karmy. Rośliny suszone: jak siano, otawa i t. d. nie powinny być stęchłe, ale świeże nigdy mokre t. j. nie zmoczone deszczem lub rosą; nie zagrzane przez leżenie w grubej warstwie, ani też zmrożone lub zważone szronem. Tyczy się to także okopowych roślin jak buraków, marchwi, bulw i t. d., które podaje się obmyte należycie z ziemi, toż samo i kartofle, świeże w małe kawałki pokrajane w zimie i to zamiast świeżych roślin i wody, którą nie należy dawać królikom ani w lecie — bo mają ją w roślinach i tak wiele wody w sobie zawierających — ani też w zimie*). Pieczone i gotowane rozdrobnione i nieco posolone kartofle są dość dobrą karmą dla królików obok siana i owsa. Nader dobrą i pożywną karmą czy to dla wyrosłych, czy dla młodych, czy też do tuczenia przeznaczonych królików są gotowane, odcedzone, tłuczkiem (przy większej ilości królików) w jednolitą masę przerobione kartofle, do której dodaje się grysu, nieco soli i lnianego na proszek startego makuchu — wszystko to razem dobrze tłuczkiem (rękami) wymieszane, daje się w lecie ostudzone a w zimie ciepłe na wyrośniętą sztukę raz na dzień sporą warzechę (dla wielkich ras) — najlepiej na noc. Makuch lniany jest niejako omastą i środkiem którym sądzę, że króliki mają dostawać sierść błyszczącą, lśniącą. Ponieważ nie wszystkie króliki jedzą karmę zaprawianą makuchem, dla jego osobliwego zapachu, potrzebnem jest je przyzwyczajać — dając z początku szczyptę do karmy a kończąc na pełnej łyżeczce na sztukę. Małym rasom daje się mniejszą racyę. Bardzo dobrze jedzą wszystkie króliki tak stare jak młode mamałygę kukurudzianą — nie należy jej dawać królikom osobliwie samicom, które okazują skłonność do tycia jak olbrzymy flandr., barany ang. i francuskie i srebrzyste. (C. d. n.).

*) W razie zupełnego braku okopowych roślin w zimie z powodu wysokiej ceny tychże może hodowca poić swoje króliki przestałą nie zbyt zimną wodą — podając ostrożnie i w małej ilości — bo woda w większej ilości podawana królikom — wywołuje różne słabości przewodu pokarmowego.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z V. Posiedzenia Wydziału Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie w sali gal. Tow. muzycznego dnia 9. marca 1902 o godz. 11ej rano. Obecni Panowie: Przewodniczący Prof. Dr. J. Szpilman. Zastępca przew. c. k. Radca J. Piwocki, sekretarz E. A Terlecki, skarbnik St. Krupka. Członkowie Wydziału: J. Wenzel, K. Dobrzański, B. Żelaszkiewicz, R. Mikosiński, E. Lewicki i T. Łożański.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału, który bez poprawki przyjęto, postanowiono uskutecznić zamknięcie rachunków za rok 1901 z końcem marca 1902 a po Wystawie uczynić zamknięcie z końcem roku słonecznego 1902.

Następnie zapadła uchwała, że komitet Wystawowy, składa się z Członków Wydziału Towarzystwa z prawem kooptowania. Z kolei zdał sprawę sekretarz z czynności adminisracyjnych Towarzystwa „Hodowcy drobiu“, a skarbnik przedstawił Wydziałowi stan kasowy a przewodniczący zakomunikował Wydziałowi, że c. k. Ministerstwo Rolnictwa udzieliło 1szą ratę subwencyi rządowej za rok 1901 w kwocie 500 K.

Na członków jury zaproszeni zostali: PP. Dr. Beill Alfred ze Stanisławowa, Dobrzański Karol ze Lwowa, Władysław Karol Falkowski z Żabcza murowanego, Franz Jan ze Lwowa, Hartl Edmund ze Lwowa, Kapłański Stanisław z Brodów, Krupka Stanisław ze Lwowa, Kwieciński Stanisław z Rzeszowa, Lielien Ernest ze Lwowa, Merczyński Władysław z Piwody, Dr. Obfidowicz ze Sanoka, Paweł Kretowicz ze Lwowa, Powicki Franciszek ze Lwowa, Podwin Edmund z Lewczowatego, Miziura Andrzej z Jarosławia, Suski Władysław ze Strzyżowa, Żebracki N. z Przemyśla, Ks. Chmura Marceli z Bełza, Baranowski Stanisław z Krakowa, Zatlokal Władysław z Glinian, Duniewicz Edmund z Dobromila, Irzykowski Alfred z Krosna, Lewicki Emil, Żelaszkiewicz Bronisław i Wenzel Jan ze Lwowa.

W skład superarbitrium weszli: Prof. Dr. Józef Szpilman, c. k. Radca Nam. Jerzy Piwocki, Lek. wet. Eugeniusz A. Terlecki, Emil Lewicki i ten członek Wydziału, który jest członkiem jury odnośnej grupy.

Z koleji uchwalono sprowadzić 300 sztuk kolorowanych afiszów dwojakiego rodzaju na Wystawę od Stürza z Würzburga po 150 sztuk z każdej sorty.

Następnie zapadła uchwała: aby zniesione w klatkach podczas Wystawy jaja stanowiły własność Towarzystwa.

Uchwalono dalej przydzielić pana Romana Mikosińskiego w charakterze gospodarza Wystawy do pomocy Dyrektorowi p. E. Lewickiemu.

W końcu uchwalono, że wszelkie sprzedaże sztuk drobiu i objektów na Wystawie exponowanych odbywać się mogą tylko w Sekretaryacie Wystawy a 10% odlicza się na rzecz Towarzystwa.

Wreszcie po przyjęciu nowego członka p. Michała Kuczabińskiego ze Lwowa, posiedzenie zamknięto.

Sekretarz:	Przewodniczący:
Eugeniusz A. S. Terlecki.	*Prof. D. J. Szpilman.*

KRONIKA.

* **Kosztowne jajko wielkanocne** przysyłane bywa corocznie do Watykanu. Ma ono 20 cm. dlugości, skorupa składa się z czterech kawałków najpiękniejszej kości słoniowej i wyłożona jest błękitnym atłasem. Żółtko zaś wyobraża skrzyneczka ze szczerego złota, zawierająca wspaniały, w dyamenty oprawny rubin. Wartość tego niezwykłego jajka, oszacowana jest na 50.000 fr., a ofiarodawca jego nieznany. Co rok jajko wysyłane jest z innej miejscowości. Przypuszczają, że ofiarodawca jest księciem, którego stanowisko nie pozwala na to, by publicznie występował jako wielbiciel Ojca św.

* **Dlaczego piasek jest ptactwu niezbędny?** Nasze do mowe zwierzęta zaopatrzone są w zęby, które służą do pożucia podanej karmy. Inaczej rzecz się ma z ptakami, które zębów nie mają. Ptak zatem nie może rozdrobić karmy, lecz pasza nabrana dzióbem dostaje się w całości do podgarlicy, powleczonej licznemi gruczolkami i w niej to zotaje karma rozmiększoną, w tym stanie przechodzi do żołądka, w którym przesyca się sokiem wydzielanym z błon żołądkowych. U ptactwa wypełnia żołądek także zadanie zębów. Posiada on silnie wytworzone muszkuły, powleczone twardą powłoką, jakby skórą. Muszkuły osadzone w grubej warstwie, powodują ciągły ruch żołądka. Piasek i drobne kamyczki przez ptaka spożyte, poruszane wskutek energicznej pracy żołądka, rozdrabniają pokarm, który jak się już powiedziało, dostaje się do żołądka tylko w stanie rozmiękczonym. Także u ptaka może być strawionym, a zatem odżywiać ciało, może tylko pokarm należycie rozdrobniony. Naturalną jest rzeczą, iż kamyczki zużywają się z czasem, że wtenczas nie wypełniają należycie zadania, lecz odchodzą one z kałem, a w to miejsce przychodzą nowe ostre kamyczki, jakich ptak, przebywający na wolności, znajduje wszędzie podostatkiem. W porze letniej, w porze cieplejszej, nie ma właściciel drobiu kłopotu z dostarczaniem temuż piasku (z kamyczkami). Inaczej w zimie, w której po większej części drób przebywa w kurniku pod kluczem, a chociaż wypuszczony, nie może nic „udziobać“ w zmarłej lub pokrytej śniegiem ziemi. W zimie zatem pamiętać należy o dostarczaniu ptactwu tego niezbędnego do trawienia materyału. Kto tego nie uczyni, niech się nie dziwi, że drób jest smutny, mało lub wcale jaj nie znosi, choruje, wogóle bardzo mało daje pożytku. Niejedna już zapewne gospodyni znalazła w żołądku ptasim cały zbiór kamyczków. Skoro będzie wiedziała, iż ów niby to „balast“ bardzo poważne wypełnia przy odżywianiu zadane, z pewnością nie omieszka dostarczyć ptactwu w porze zimowej grubego piasku podostatkiem. *Rolnik Nr. 13. r. 1902.*

* **Celem podniesienia nośności kur**, oraz zapewnienia szczęśliwego wylęgu, należy paszę cokolwiek zmienić. Podawanie tak zwanej karmy miękkiej ograniczyć, dawki ziarna natomiast podwyższyć. Kukurudza, byłaby w tym czasie paszą nieodpowiednią, za to tem więcej nadaje się dobry owies obok jęczmienia i pszenicy.

* **Wpływ karmy na nośność kur.** Według doświadczenia hodowcy drobiu p. F. Houssay, znoszą kury karmione wyłącznie mięsem większą ilość jaj, aniżeli kury otrzymujące tylko karmę roślinną. Doświadczenie wykazało, ze przy żywieniu kur mięsem zwiększała się obok ilości także waga jaj do 58 gr. średnio, podczas gdy przy karmie roślinnej ważyły jaja średnio 55 gr. Żywienie mięsem wpływa jednak ujemnie na smak jaj, tak samo żywienie chrabąszczami pogarsza w wysokim stopniu smak jaj i mięsa u drobiu. P. Houssay otrzymywał kury od dozorcy rzeźni, karmione wyłącznie krwią i odpadkami mięsnymi; znoszone jaja były nie miłe w smaku, traciły jednak tę właściwość zupełnie w ciągu 12 dni zadawania karmy roślinnej n. p. pośladu.

Żywienie drobiu mięsem można więc zalecać tylko na czas krótki, gdy chodzi o pobudzenie ustającej nośności u drobiu.

* **Sposób konserwowania jaj.** Jaja pokrywa się warstwą oleju lnianego lub innego oleju schnącego i następnie szybko suszy zapomocą jakiego środka utleniającego, jak n. p. nadmanganianu potasu, kwasu chromowego, ozonu i t. p. Przez szybkie suszenie zapobiega się przeniknięciu oleju do wnętrza jaj. Przed naolejeniem jaja można pokrywać warstwą dekstryny. („Chemik Polski“ Nr. 7. 1902).

* **Dziesięć przykazań dla hodowli drobiu**, wydane przez Klub niemieckich hodowców drobiu w Oranienburgu:

1. Wstawaj wcześnie rano, i zaopatruj twój drób sam, abyś przez niedbalstwo służących szkody nie poniósł.

2. Prowadź dokładnie książki tak co do wydatków jak i dochodów z kurników.

3. Nie kupuj drobiu od handlarzy, tylko wychowuj sam potrzebną ilość, a będziesz miał zdrowy i wydatny drób, lub kupuj od zaufanego hodowcy.

4. Staraj się o dobrą nośność drobiu w zimie przez wczesne wysiadywanie, bo jaja zimowe największą korzyść przynoszą.

5. Karm regularnie w oznaczonym czasie i nie podawaj nigdy pożywienia zepsutego; w zimie dawaj rano ciepłą karm miękką, wieczorem ziarna.

6 Staraj się o jak największą czystość w stajenkach (kurnikach) i niedopuszczaj do zagnieżdżenia się pasożytów; w zimie trzymaj kurnik ciepło i daj drobiowi sposobność do grzebania.

7. W lecie staraj się o nowe, silne koguty rozpłodowe i nie trzymaj więcej jak 10 kur na jednego koguta, jeżeli chcesz mieć silne potomstwo.

8. Zakładaj drobiowi twemu obrączki, celem oznaczenia wieku, i zabijaj wszystkie kury, które trzy lata się niosły (4-ro letnie).

9. Wyjmuj codziennie jaja z gniazd i przechowuj je w miejscach wietrznych, chłodnych.

10. Karm pisklęta dość często i posilnie, aby szybko rosły.

* **Konserwowanie drobiu i dziczyzny.** W tym celu otwiera się każdą sztukę, wypatrosza wnętrzności, wypróżnia wól; zostawia się jednak drób w pierzu a zające w skórze. Następnie wypełnia się wnętrze pszenicą a po zaszyciu brzucha umieszcza się w zbożu i zupełnie niem przykrywa. Tym sposobem można przechowywać drób i dziczyznę przez 50 dni i dłużej w zupełnie dobrym stanie.

Wiadomości bieżące.

— **II. wystawa drobiu, gołębi i królików** odbędzie się we Lwowie staraniem kraj. Towarzystwa chowu drobiu w czasie od 17—19 maja b. r. tj. podczas Zielonych Świąt. Nie potrzebujemy zachęcać członków naszego Towarzystwa do wzięcia udziału w tej wystawie, interes mamy bowiem wspólny co do jej powodzenia. Im więcej wystawców weźmie udział w tej wystawie, tem większy będzie ruch i zbyt. Zwracamy uwagę członków, którzy mają kurniki nadane im przez Wydział Towarzystwa, iż według deklaracyi własnoręcznie przez nich podpisanej, obowiązani są wziąć udział w wystawie.

— **Międzynarodową wystawę drobiu w Madrycie w maju 1902 r.** urządza *Sociedad National de Avicultores Espanoles* z okazyi koronacyi króla Alphonsa XIII.

— **Międzynarodowa wystawa drobiu w Dornbirn** odbędzie się w maju od 17—20 w hali gimnastycznej. Programy i deklarocye wysyła przewodniczący Fryderyk Türtscher.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Zakład drobiu rasowego **Heleny Podivin w Leszczowatem** poczta i stacja kolejowa **Ustrzyki dolne**. Premiowany w Austryo-Węgrzech i zagranicą najwyższemi nadgrodami, poleca na sezon wiosenny jaja wylęgowe od olbrzymich ras, jako też wszelkiego rodzaju drób zarodowy własnego i pierwszorzędnych zagranicznych hodowców, z któremi od lat 17 pozostaje w dobrych stosunkach. — Toż samo donosi Zakład, iż zostały importowane z Japonji kury szportowe Fenix złote, gdzie u kogutów w miarę wieku ogony dochodzą do 4 metrów długości, jaja wylęgowe od tychże można nabyć po 80 hl.

SPRZEDAM:
1.1 Indiany czarne.
1.1 białe garłacze berneńskie.
1.1 Pawiaki białe.
K. Ogrodziński Łyczakowska 117.

Gołębie: rysie, turkoty, pawiaki, porcelanki, **Władysław Karol Doliwa Falkowski**, Żabcze murowane p. Ostrów k. Sokala

4.8 Emdeńskie gęsi z r. 1901.
3.3 Kury czerwone Plymouth-Roks s r. 1991.
1.1 Czarne szyjo-srebrzyste: para (vyandottes) kura jastrzębiata.
2.0 Niebieskie rasy krajowej z r. 1901 bokami lekko nakrapiane.
Para bażantów złotych wraz z klatką do stania w ogrodzie.
Gołębie: Pawiaki, listonosze, rysiaste, niebieskie. Rysie czarnołuskowane polskie, w Głuchowie, Ostrów k. Sokala **Stanisław M. Doliwa Falkowski.**

Jaja wylęgowe są do nabycia w dworku Anielówka w Kleparowie, poczta Lwów, a to: czarnych kur włoskich po 15 hl. kaczek białych Pekiny „ 20 „ indyków „Schneputhen“ białych .... „ 30 „
Aniela Piwocka.

Jaja wylęgowe od kur Plymouth-Roks jastrzębiatych bardzo nośliwych ma do nabycia za tuzin 2 K 40 h, **Wojciech Preis, Prusy** obok Lwowa poczta w miejscu.

Jaja wylęgowe kur czysto rasowych z wykluczeniem zmieszania ras od 1. marca rb. mianowicie:
1. White-Wonder-Fowls.
2. Créve-Coeur.
3. Brahma-putra.
4. Cochin-China czarn. i złot.
5. Langshanów białych. i czar.
6. Plymouth-Roks.
7. Mewek niebieskich i polskich.
Od 1. lipca młode kurczaki powyższych ras sprzedaje **Jan Jarema** w Glinianach.

Tomasz Czuchnowski Siemianówka p. Szczerzec ma na sprzedaż jaja wylęgowe kur: Dorking angielskie i Kochinchiny żółte. Cena jaj Dorkingów po 30 hl. a Kochinów 40 hl.

Jaja wylęgowe od kur rasowych: Bramaputra, Kochinchiny białe, Minorka czarne, Langshany czarne, Holenderskie czarne z białemi czubami, Włoskie kuropatwiate, Houdan **do sprzedania** po cenie 20 ct. za sztukę. — H. Salzberg, we Lwowie, ulica Łyczakowska Nr. 120.

Kurnik wiązownicki (poczta loco) ma do sprzedania:
Kury Dorkingi trójka po 16 K.
„ włoskie kurop. „ „ 14 „
Indyki ameryk. sztuka 8—11 „
4 gąsiory emdeń. „ „ 10 „
30 kaczorów Peking„ „ 6 „

Mam do zbycia **Jaja wylęgowe** od kur: czarnych minorek, białych włoskich, popielatych Plymouth-Roks, jasnych Brahma i złotych bantamów, po 20 helerów za sztukę. **Helena Skrzyszowska**, Rawa ruska.

ALOJZY HÜBNER

LWÓW, Rynek l. 36.

GŁÓWNY SKŁAD FARB I ARTYKUŁÓW

domowo-gospodarczych

poleca najtaniej:

Mieszankę dla ptaków.
Ossa saepiae dla kanarków.
Suchary mięsne jako najzdrowszy pokarm dla psów.
Nożyce do strzyżenia owiec, koni i bydła.
Hegary bydlęce.
Maść do szczepienia drzew.
Łyczko indyjskie do wiązania drzew.
Lep na gąsienice.
Szczotki do czyszczenia drzew owocowych.
Łapki na kuny i lisy.
Lysol do desinfekcyi.

Jakoteż wszelkie środki lecznicze dla zwierząt domowych wyrobu aptekarza „KWIZDY“ w Korneuburgu.

Odznaczony 80 pierwszemi nagrodami.



Fattingera karm dla drobiu z włókien mięsnych. Ze znanych rodzajów karmy najlepsza pożywka dla kur. kaczek, gęsi i t. d. Żywienie tym karmem usuwa większą część chorób drobiu a z powodu wielkiej wartości odżywczej koszta żywienia wypadają względnie bardzo tanio.
Cena 50 kg. — 21 kor. Pakiet pocztowy 5 kg. franko 2 kor. 80 h.

Fattingera pożywka mięsna dla kurcząt. Dla wychowu drobiu nieoceniona.
Cena 50 kg. 22 kor. — 5 kg. pakiet franko 3 kor.

Fattingera pożywka z włókien mięsnych dla gołębi. Wielce ceniony i znakomicie działający pokarm.
Cena 50 kg. 24 kor. — 5 kg. pakiet franko 3 kor. 20 h.

Fattingera pokarm mięsny dla bażantów. Znakomite pożywienie dla bażantów.
Cena 50 kg. 25 kor. Pakiet franko 3 kor. 20 h.

Fattingera fosforan wapna zasadowy. Dla celów żywienia. Najczystszy i najbogatszy w fosforan preparat. 5 kg. pakiet franko 2 kor. 70 h. 1 puszka 50 h.

Fattingera uniwersalny miękki karm dla wszystkich ptaków owadożernych. Powszechnie lubiana pożywka. Tania, wygodna do karmienia i sprzyjająca rozwojowi. Cena za paczkę 1 kor., 60 h. i 30 h.

Strzec się należy przed naśladownictwem i tak zwanemi surogatami.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Co., Wiedeń, IV., Wiedner Hauptstr. 3 (RESSELGASSE 5)

Dostawcy wielu c. k. zarządów dóbr i lasów, najznakomitszych hodowców itd. itd.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.